

# Znów wykosił rywali

Data publikacji: 21.07.2014 9:05

Jan Bednorz z Rajczy na Żywiecczyźnie nie po raz pierwszy wykosił wszystkich rywali podczas Mistrzostw Górali Karpat w Koszeniu Łąki organizowanych od 8 lat w Gospodarstwie Agroturystycznym U Gazdy na Breńskiej Malince.

- **Choć od dziesięciu lat już nie koszę w gospodarstwie, to kosilem od dziecka, odkąd skończyłem 14 lat. A jak człowiek się czegoś nauczył za młodu, to ta umiejętność już została** - powiedział portalowi oX Jan Bednarz, który na zawody na Breńską Malinkę przyjechał po raz trzeci, z czego po raz drugi wygrał. W zawodach w koszeniu bierze też udział w Rajczy, gdzie wygrał trzy razy pod rząd. Jako nagrodę otrzymał kosiarkę żyłkową. - **Bardzo mi się przyda do obkaszania drzewek, wokół słupów** - cieszył się Jan Bednarz wyjaśniając, że do tej pory robił to kosą lub sierpem.

Wystartowało 15 zawodników, w tym 2 panie. Podiumowe miejsca opanowali zawodnicy z Żywiecczyzny, reprezentanci Brennej, Wisły, Ustronia uplasowali się poza podium. Czołowe miejsca zajęli: 1. Jan Bednarz (Rajcza), 2. Rafał Łajczak (Sól), 3. Krzysztof Bednarz (Rajcza), 4. Peweł Sztwiertnia (Dobka), 5. Andrzej Raszaka (Wisła), 6. Andrzej Cieśla (Brenna). Wśród pań zwyciężyła Marta Szatanik z Soblówki przed Marią Cieśla z Brennej.

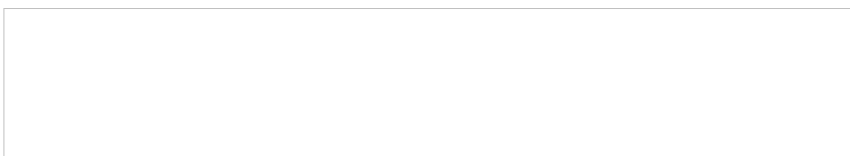
Mistrzostwa Górali Karpat w Koszeniu Łąki to nie tylko same zawody w koszeniu tradycyjną kosą, czyli ocalanie od zapomnienia odchodzącej do lamusa dawnej techniki codziennej pracy rolników, ale także impreza pełna regionalnej muzyki i strawy, okazja do spotkania tych, których sercom bliska jest tradycja. Wystąpiły kapele regionalne Maliniorze z Brennej, Vistula z Wisły i Istebna. Byli także członkowie Ogniska Górali w Koszarzyskach i Stowarzyszenia Koliba z Koszarzysk, którzy przy kolibie demonstrowali zainteresowanym obróbkę wełny i wyrób sera z mleka owczego.

Ci, którzy nie posiadli umiejętności posługiwania się tradycyjną kosą, a lubią nutkę współzawodnictwa, mogli wziąć udział w konkurencjach takich jak zespołowe toczenie bala słomy czy indywidualne wspinanie się na pal. Samego wierzchołka pala nikomu tego roku nie udało się zdobyć, a najwyżej wspiął się Jan Bojda z Brennej. Natomiast w toczeniu bala słomy zwyciężyli Maliniorze wyprzedzając grupę Wisła Centrum Kowol Team i Maciejczek oraz grupę Marty Szatanik.

Nie zabrakło także wzruszających momentów. Nielada niespodziankę sprawił swej wybrance pewien młody kawaler, który, przy pomocy konferansjera zwołał obie rodziny i publicznie, przez mikrofon oświadczył się. Dziewczyna oświadczyły przyjęła, a na jej palcu pojawił się zaręczynowy pierścienek. Młodym odśpiewano sto lat. Innym wzruszającym momentem było solidarne poszukiwanie obrączki innej zamężnej już damy, która zgubiła ją startując w konkurencji toczenie bala słomy. Zadanie niełatwe. Łąka spora, obrączka mała, w kolorze rozrzuconej wszędzie słomy... Jednak wszyscy solidarnie zabrali się za szukanie i zgubę ku wielkiej radości właścicielki odnaleziono.

Kulinarnym hitem imprezy były oczywiście tradycyjne placki ziemniaczane z blachy. Do wyboru były także inne regionalne potrawy. Wieczorem, gdy ukończono już wszystkie zawody, ogłoszono wyniki i wręczono nagrody wszyscy świetnie bawili się na festynie.

Zawody 19 lipca zorganizowali gospodarze z Gospodarstwa Agroturystycznego "U Gazdy", a wspomógł ich Ośrodek Promocji Kultury i Sportu Gminy Brenna zapewniając m.inn. idealne na tego typu imprezę przenośne nagłośnienie.



(indi)